

wszelkiego rodzaju lekturze Pisma Świętego. Jest bowiem rzeczą uderzającą, że liczba gestów i zachowań komunikujących myśli i przeżycia była w świecie biblijnym znaczniejsza niż obecnie. Słowu towarzyszyło więcej ekspresji — co więcej, gest należał w pewien sposób do zawartego w słowie przesłania. A pamiętajmy, że omawiane w tym artykule gesty stanowią tylko część bogatej symboliki czynności ze ST, która obejmuje także liturgię i czynności symboliczne proroków! Posługiwał się Bóg ludzkim słowem, posługiwał się też ludzkim czynem. Własności tego języka czynności i gestów zasługują na uwagę, poznanie ich pozwala na pogłębienie zrozumienia Pisma Świętego, a także mogłoby inspirować śmielsze stosowanie podobnych środków ekspresji przy modlitwie czy też przy odczytywaniu i przekazywaniu Słowa.

Warszawa

MICHAŁ WOJCIECHOWSKI

Ks. Stanisław Haręzga

## LECTIO DIVINA W FORMACJI BIBLIJNEJ SEMINARIUM DUCHOWNEGO

Pismo św. w seminarium duchownym to nie tylko sprawa studium, ale równocześnie sprawa formacji, a w dalszej perspektywie, życia i posługi pasterskiej przyszłych kapłanów. W formacji biblijnej alumnów chodziłoby więc nie tyle o samo intelektualne szkolenie, ile raczej o umiłowanie Słowa Bożego, tak by ono było treścią całego kapłańskiego życia. Choć ks. J. Świstak w artykule na ten temat<sup>1</sup> pisze optymistycznie: „Wydaje się, że młode pokolenia opuszczające obecnie uczelnie duchowne są bardziej przygotowane do wykorzystania Biblii w praktycznej działalności Kościoła, niż średnie i starsze pokolenia kapłanów”, to jednak trzeba stwierdzić, że formacja biblijna alumnów pozostawia nadal jeszcze wiele do życzenia.

Do potrzeby takiej formacji przyszłych duszpasterzy nawiązywano w dyskusji na temat upowszechniania Pisma św., jaka odbyła się w maju 1984 roku w redakcji „Więzi”<sup>2</sup>. Tymczasem ciągle za małe jest zainteresowanie się tym tematem, zarówno ze strony wykładowców Pisma św. jak i ojców duchownych seminariów. W niniejszym artykule, idąc za wskazaniem Soboru Watykańskiego II, chcemy zwrócić uwagę na czytanie Pisma św. w seminarium, które praktyko-

<sup>1</sup> Przygotowanie do duszpasterstwa biblijnego w seminariach duchownych, RBL 34 (1981) 232.

<sup>2</sup> Wywyższyć Księgę, „Więź” 27 (1984) nr 11—12, s. 75, 78, 80.

wane w formie *lectio divina*<sup>3</sup> może spełnić zasadniczą rolę w formacji biblijnej alumnów.

## 1. STAN FAKTYCZNY

Trzeba przyznać, że lektura Pisma św. ma już swoje stałe miejsce w kleryckim programie dnia, w którym przeznaczają się na nią zazwyczaj część czasu poświęconego na tzw. czytanie duchowne. Już w 1947 roku na konferencji w Krakowie rektorzy seminariów duchownych postanowili, aby każdy alumn codziennie czytał przez kwadrans Pismo św., wypisywał ciekawe cytaty, a niektórych uczył się na pamięć<sup>4</sup>. Szeroko kwestię czytania Pisma św. przez kleryków omawia specjalna *Instrukcja Papieskiej Komisji Biblijnej*, wydana 13 maja 1950 roku na temat prawidłowego nauczania Pisma św. w seminariach duchownych i zakonnych kolegiach.

W instrukcji tej zwraca się uwagę na wielkie znaczenie, jakie posiada codzienna lektura Pisma św. dla czynnego i trwałego umiłowania Ksiąg świętych. Zaleca się, by klerycy praktykowali ją z pokorną wiarą i prawdziwą pobożnością, nie dyspensując się od lektury w okresie wakacji czy ferii świątecznych, owszem w tym czasie ma ona odbywać się nawet gorliwiej. W celu owocnego korzystania z lektury Ksiąg świętych wykładowcy Pisma św. są proszeni, by przygotowali słuchaczy już od początku studiów do tej praktyki przez podawanie im krótkiego streszczenia czy analizy poszczególnych ksiąg. Oni też powinni czuwać, by alumni kontynuowali wytrwale lekturę Pisma św. przez cały czas studiów. Zasadniczy cel, jaki stawia się klerykom w związku z czytaniem Pisma św. to wielokrotne, kursoryczne przeczytanie całej Biblii przez okres studiów seminaryjnych<sup>5</sup>.

Wydaje się, że powyższe wskazania papieskiej instrukcji nie zostały jeszcze w pełni zrealizowane i nie wiem, czy istnieje jakieś polskie seminarium, w którym wykładowcy Pisma św. mieliby kontrolę nad lekturą Biblii przez alumnów i czy im w tym pomagają. Choć ta praktyka stała się w zasadzie częścią czytania duchownego, śmiem przypuszczać, że także ojcowie duchowni nie zastanawiają się nad jej owocnością. Sami zaś klerycy podchodzą do lektury Pisma św. po studencku, mając na uwadze jedynie zaliczenie treści poszczególnych ksiąg, czy egzamin końcowy w semestrze. W ten sposób regulaminowe czytanie Pisma św. w ramach czytania duchownego niczym nie różni się od zwykłego czytania, do jakiego zmuszeni są

<sup>3</sup> Łacińskie wyrażenie *lectio divina* służy powszechnie na określenie modlitewnego, duchowego czytania Pisma św., które nazywane jest też medytacją biblijną. W tym znaczeniu, zgodnie z najdawniejszą tradycją Kościoła, używamy je w niniejszym opracowaniu. Por. J. Kudasiwicz, *Medytacja biblijna*, w: *Wstęp ogólny do Pisma świętego*, praca zbiorowa, Poznań 1973, 367n.

<sup>4</sup> J. Świstak, art. cyt., 221.

<sup>5</sup> Zob. EB 592.

studenci, mając na uwadze egzamin „z tekstu”, który zazwyczaj jest warunkiem wstępnym do egzaminu „z materiału” przerabianego w semestrze <sup>6</sup>.

Choć wykładowcy Pisma św., z racji ograniczonych możliwości czasowych, nie są w stanie dokładnie omówić treści wszystkich ksiąg, wynagają jednak przeczytania całego tekstu przerabianych na bieżąco pism. Gdyby więc ktoś chciał ograniczyć się jedynie do lektury materiału przerabianego na wykładach, do przeczytania poszczególnych ksiąg w całości zmusi go jednak egzekwowany skrupulatnie sprawdzian ze znajomości treści. W tej sytuacji, jest rzeczą mało prawdopodobną, aby ktoś przeszedł przez studia seminaryjne nie przeczytawszy przynajmniej jeden raz całej Biblii. Na to czytanie Pisma św., mające na celu zapoznanie się z jego treścią, co jest zasadniczym warunkiem owocnego korzystania z wykładów, studenci muszą we własnym zakresie znaleźć sobie czas, przeznaczając na to nawet czas wakacji czy ferii.

Nas interesuje jednak codzienne, regularne czytanie Pisma św., na które w regulaminie seminaryjnym przeznaczają się codziennie pewien okres czasu. W świetle wspomnianej papieskiej instrukcji z 13 maja 1950 roku także i to czytanie polegałoby jedynie na zapoznaniu się z treścią Pisma św. Z braku kontroli ze strony wykładowców czy ojców duchownych klerycy organizują go sobie we własnym zakresie, czytając Biblię kursorycznie, pod kątem wykładów, dobierając sobie teksty według własnej potrzeby, czy czytając ten tekst który się otworzy. Takie podejście do sprawy stwarza niebezpieczeństwo lektury mało owocnej, suchej i powierzchownej. Jedynie zastąpienie codziennego czytania przez *lectio divina* może uczynić go prawdziwym spotkaniem z żywym Słowem Bożym i zająć właściwe miejsce w osobistym życiu duchownym kleryków. Ku takiemu rozwiązaniu skłaniają wypowiedzi Soboru Watykańskiego II, w których wyraźnie akcentuje się codzienne czytanie Pisma św. jako *lectio divina*. Aby to uzasadnić, trzeba bliżej określić czym charakteryzuje się *lectio divina* i odnaleźć potwierdzenie tego w tekstach soborowych.

## 2. WEZWANIE VATICANUM II DO PRAKTYKI *LECTIO DIVINA*

Sobór Watykański II w Konstytucji *Dei Verbum*, apelując o szeroki dostęp wiernych Chrystusa do Pisma św. (KO 22), zachęca cały lud Boży, by przez praktykę *lectio divina* włączał się do dialogu, jaki zachodzi między Bogiem a Kościołem „Albowiem w Księgach świętych Ojciec, który jest w niebie spotyka się miłościwie ze swymi

<sup>6</sup> Por. J. Frankowski, *Kilka uwag na temat nauczania Pisma św. w seminariach*, w: *Materiały Kongresu Biblijnego w Krakowie 6—8 czerwca 1972 r.*, Kraków 1974, 240n.

dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę" (KO 21). *Lectio divina* została uznana przez Sobór za rzecz konieczną nie tylko dla wszystkich duchownych, zwłaszcza kapłanów, diakonów i katechistów zajętych posługą Słowa, ale także dla członków zakonów i wszystkich wiernych (KO 25). Potwierdzeniem tego, że w nakazach *Dei Verbum* rzeczywistość chodzi o *lectio divina*, świadczy nazwanie Pisma św.: „*assidua lectione sacra*” (obowiązkowa lektura święta) i „*pia lectione*” (pobożna lektura)<sup>7</sup>.

Praktykę *lectio divina* bezpośrednio zaleca Sobór alumnom w Dekrecie *Optatam totius*. We fragmencie o formacji duchowej, na pierwszym miejscu wymienia się właśnie „*fideli meditatione*” (wierne rozważanie Słowa Bożego) jako sposób w szukaniu uczenia się Chrystusa, do którego alumni przez święcenia mają się upodobnić i przyłgnąć stylem życia jako przyjaciele (DFK 8). Nieco dalej, we wskazaniach dotyczących studiów teologicznych, podając jakby ramowy program kształcenia alumnów w zakresie Pisma św., Sobór wyraża życzenie, aby studium równoległe towarzyszyło czytanie i rozważanie Ksiąg świętych, w których studenci mają czerpać zachętę i pokarm (DFK 16).

To samo źródło, tzn. czytanie i rozważanie Pisma św. wskazuje Sobór kapłanom, gdy mówi o konieczności pogłębiania swej wiedzy teologicznej, która z tego źródła ma być w pierwszym rzędzie czerpana (DK 19). Zanim jako słudzy Słowa Bożego zaczną go uczyć innych, sami muszą go jednak najpierw codziennie czytać i słuchać (DK 13). Podobnie wszystkim, którzy zobowiązują się spełniać rady ewangeliczne, nakazuje się: „... niech codzienie mają pod ręką Pismo św., aby przez czytanie i rozważanie Bożych pism nabyli wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa” (DZ 6). W świetle przytoczonych i omówionych pokrótce wypowiedzi Soborów dotyczących czytania Pisma św. jasno dostrzegamy, że chodzi w nich o *lectio divina* jako praktykę całego ludu Bożego, w tym także i kleryków, których imiennie wymienia Dekret *Optatam totius*.

W tekstach soborowych, a zwłaszcza w Konstytucji *Dei Verbum*, obok tych zasadniczych uwag na temat ważności i znaczenia lektury duchowej Słowa Bożego, znajdujemy ponadto szereg wskazań uwytłumaczeniowych lepiej różne elementy tej lektury<sup>8</sup>. Choć nigdzie nie są one podane w sposób usystematyzowany, znając tradycyjny schemat *lectio divina*, możemy je z łatwością zauważyć. Kształtowanie się tej lektury sięga okresu patrystycznego, ale opis poszczególnych jej eta-

<sup>7</sup> KO 25. W polskim tłumaczeniu pozbawia się tekst tego znaczenia przez opuszczenie słowa „*sacra*” i tłumaczenie jedynie: „wytrwała lektura”. Zob. *Sobór Watykański II. Konstytucje — Dekrety — Deklaracje* (Tekst łacińsko-polski), Paris 1967, 355.

<sup>8</sup> Zob. S. A. Fanimolle, *La „lectio divina” nella costituzione „Dei Verbum” del Concilio Vaticano II*, w: *Ascolto della parola e preghiera. La „lectio divina”* (red. S. A. Fanimolle), Città del Vaticano 1987, 204—209.

pów zamieścił dopiero w średniowieczu Guigo II (+1188) w swoim liście na temat życia kontemplacyjnego<sup>9</sup>. Wychodząc z osobistego doświadczenia, przedstawia on i wyjaśnia cztery fazy lektury duchowej: *lectio*, *meditatio*, *oratio* i *contemplatio*.

Zasadniczym warunkiem przystąpienia do *lectio* jest zawsze modlitwa epiklezy, aby Słowo stało się żyjące w nas przez Ducha, który w nim jest zawarty i spoczywa. W dialogu miłości jaki Bóg prowadzi ze swymi dziećmi poprzez swoje Słowo, Duch Święty odgrywa w nim najważniejszą rolę (KO 2, 5). To On, rozpalając wiarę, coraz głębiej wprowadza w misterium Chrystusa i kieruje do pełni prawdy (KO 8, 20). Poddając się w modlitwie pod tchnienie Ducha Świętego, by otrzymać dar ożywiającego Słowa, przystępuje się do *lectio*.

Lektura nie może być tylko samym czytaniem tekstu celem jego poznania, ale równocześnie musi być nastawiona na słuchanie z wiarą Słowa Bożego. Nic też dziwnego, że Sobór, nakazując sługom Słowa wytrwać lekturę Pisma św., zaklina ich równocześnie, aby byli jego wewnętrznymi słuchaczami, unikając w ten sposób niebezpieczeństwa bycia jego próżnymi głosicielami (KO 25; por. DK 13). W ten sposób wyraźnie sugeruje się, że czytanie duchowe Biblii polega na uważnym i głębokim słuchaniu. Równoważność tego procesu czytania i słuchania podkreślona została także przez cytowanie fragmentu św. Ambrożego w którym mówi, że Boga słuchamy, gdy czytamy Jego wypowiedzi (KO 25). Skoro *lectio* ma być równocześnie słuchaniem Boga w nas, wymaga to od czytającego stworzenia odpowiednich warunków, by Słowo Boga znalazło w nim rezonans. Wiele praktycznych wskazań na ten temat znajdziemy w dostępnych nam już opracowaniach w języku polskim<sup>10</sup>.

Nie wnikając bliżej w warunki i przebieg lektury, przechodzimy do omówienia następnego etapu *lectio divina* jakim jest *meditatio*. Jej istotą jest cierpliwa praca analityczna i pogłębiająca, poprzez którą możliwa jest głębsza, wewnętrzna asymilacja tekstu. Pewne wskazania odnośnie do tej fazy lektury duchowej znajdujemy w *Dei Verbum*. Mówiąc o przekazywaniu i pogłębianiu Objawienia, tekst soborowy naucza, że dokonuje się to dzięki kontemplacji i dociekaniu wiernych, którzy naśladują w tym Maryję (KO 8). Takie odniesienie się do przykładu Matki Zbawiciela (Łk 2, 19. 51) sugeruje, że *lectio divina* zawiera fazę refleksji, którą starożytni mnisi nazywali „przeżuwaniem”, porównując ją w ten sposób do czynności smakowania pokarmu i delektowania się nim<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Guigo II, *Scala claustralium, sive de modo orandi*; PL 184, 475—484.

<sup>10</sup> Zob. G. Martin, *Czytanie Pisma świętego jako Słowa Bożego*, Kraków 1982; J. Warzecha, *Indywidualne czytanie Pisma świętego*, Com (pol.) 6 (1986) nr 3, s. 115—118.

<sup>11</sup> Zob. M. Magrassi, *Bibbia e preghiera*, Milano 1983, 170n.; E. Bianchi, *Pregare la parola*, Torino 1982, 51—53.



Proces ten nie obejdzie się bez wykorzystania tekstów paralelnych i sięgnięcia do pomocy współczesnej biblistyki, co z jednej strony strzeże przed dowolnością interpretacyjną, a z drugiej pozwala lepiej zrozumieć sens tekstu i jego perspektywę zbawczą. Nic więc dziwnego, że Sobór uzależnia odkrycie i dzielenie się ogromnymi bogactwami Słowa Bożego od wytrwałej lektury świętej i starannego studium (KO 25). Rozważaniu treści Bożych pism przypisuje też „wzniosłe poznanie Jezusa Chrystusa (Flp 3, 8)” i stawanie się coraz doskonalszym uczniem Pana (DZ 6; DK 13; DFK 8, 16). Gdy chodzi o sam termin *meditatio* nie służy on na określenie dzisiejszych metod modlitwy myślniej, w której ma pewne zabarwienie psychologiczne i systematyczne, lecz wskazuje na przedłożony proces lektury, w której od wewnątrz dokonuje się żywa asymilacja tekstu<sup>12</sup>.

Choć etap ten należy do najbardziej znużających w *lectio divina*, jest on nieodzowny, by móc w modlitwie odpowiedzieć na Słowo Boże. W centrum tej odpowiedzi pozostaje nadal Słowo, które staje się modlitwą duszy poruszonej mową Boga. W ten sposób dochodzimy do kolejnego, trzeciego etapu *lectio divina* nazywanego *oratio*. Wyraźnie wspomina go Konstytucja *Dei Verbum*, gdy stwierdza: „... modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma św., by ono stało się rozmową między Bogiem a człowiekiem” (KO 25). Ważność modlitwy w duchowym czytaniu Biblii wynika z tego, że ona właśnie przekształca go w dialog miłości między Stwórcą a stworzeniem. W dialogu tym „Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę” (KO 21). Gdy czytelnik odpowiada na Słowo, przekształcając słuchanie w modlitwę, nawiązuje tym samym dialog wiary i miłości z Ojcem niebieskim. Ponieważ modlitwa wypływa z serca nie posiada określonych schematów. Jej rodzaj sugerowałby jedynie sam tekst, w którym jak mówi Sobór, zamknięte są przedziwne skarby modlitwy (KO 15). Na jej charakter wpłynie także przymierzanie swego życia do Słowa, o ile czytelnik w Nim się rzeczywiście odnajdzie i rozpozna.

Ostatnim stopniem modlitwy, który stanowi czwarty etap *lectio divina* jest *contemplatio*. Nie chodzi tutaj o jakąś nadzwyczajną łaskę mistyczną, ale o „modlitwę prostoty”, w której Słowo staje się dynamicznym i aktywnym „Słowem życia”<sup>13</sup>. Jego aktualizację odkrywa się w wydarzeniu zbawczym Jezusa Chrystusa, które jednoczy i orientuje rozbieżne wyroby i czynności życia. Stąd w ostatniej fazie *lectio divina* dochodzi do głosu modlitwa podziwu za cudowne dzieła Pana, w której czytelnik, stając się aktorem, zostaje w nie wciągnięty i rozpoznaje w sobie możliwość daru z samego siebie (por. KO 8). W ten sposób *lectio divina* staje się nie tylko szkołą modlitwy, ale równocześnie szkołą życia.

<sup>12</sup> Por. J. Kudasiwicz, art. cyt., 368, 372.

<sup>13</sup> Por. J. E. M. Terra, *Czytanie Pisma świętego dawniej a dziś*, Com (pol.) 6 (1986) nr 3, s. 26.

Bazując na wypowiedziach Soboru Watykańskiego II, przedstawiliśmy poszczególne etapy *lectio divina*, do praktyki której zostali wezwani wszyscy chrześcijanie (KO 25), a wśród nich także i klerycy (DFK 8, 16). W ten sposób, we wskazaniach Kościoła dotyczących codziennego czytania Pisma św. w seminariach duchownych, zauważa się wyraźne odejście od zwykłego czytania a powrót do wypracowanej przez wieki metody *lectio divina*. Skoro do tej czcigodnej praktyki należałoby wrócić, trzeba bliżej uzasadnić jej potrzebę i miejsce w formacji seminaryjnej alumnów.

### 3. POTRZEBA *LECTIO DIVINA* W FORMACJI SEMINARIUM DUCHOWNEGO

Zgodnie ze wskazaniem Soboru, chcąc odnowić teologię, pogłębić życie duchowe, wraca się do źródeł, szczególnie biblijnych (KO 24). Upowszechnianie duchowego czytania Biblii jest jednym ze sposobów tego powrotu, który przybiera coraz większe rozmiary w życiu Kościoła. Ponieważ seminarium jest szczególnym miejscem formacji duchowej, nie może w nim zabraknąć tej praktyki tak korzystnej dla pogłębienia życia wewnętrznego i modlitwy.

Jest to pierwsza racja, która uzasadniałaby potrzebę *lectio divina* w formacji alumnów seminarium duchownego. Nie ma bowiem autentycznej duchowości chrześcijańskiej bez osobistego kontaktu ze Słowem Bożym. Lektura Biblii stanowi według Soboru Watykańskiego II najcenniejszy pokarm do „szukania i wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa” (KO 25; DFK 8, 16; DZ 6), do stawania się z dnia na dzień coraz doskonalszym uczniem Pana (DK 13). Słowo, dzięki Duchowi Świętemu, który je ożywia, działa w nas; poprzez jego literę przechodzimy aż do głębi misterium zbawienia, gdzie spotykamy się z Chrystusem<sup>14</sup>. Poprzez codzienny kontakt ze Słowem Bożym wchodzimy w nieustanną relację ze źródłem życia i czerpiemy moc do przetwarzania swojego wnętrza.

Ustawiczne praktykowanie *lectio divina* owocuje szczególnie bogatym życiem modlitwy. Jeżeli staje się ona pokarmem jałowym i niesmacznym to często z winy, że w dialogu między Bogiem a nami brak Jego słów. Nie umiemy usiąść jak Maria u stóp Pana i słuchać Jego słowa (Łk 10, 38—42). Ponieważ *lectio divina* jest prawdziwym dialogiem z Bogiem, w którym słucha się Jego słów, daje nam to ogromną szansę nauczania się modlitwy. Z tej tradycyjnej, a zarazem tak owocnej nauki modlitwy nie można więc zrezygnować w formacji alumnów. *Lectio divina* powinna zająć stałe miejsce na ich drodze do kapłaństwa, aby każdy kleryk odczuwał codziennie potrzebę kontaktu z żywym Słowem Bożym.

<sup>14</sup> Zob. M. Margassi, dz. cyt., 63—76.

W praktyce zapomina się zupełnie, że Słowo wcieliło się w literę Pisma św. i stąd jest „miejszem” szczególnej Bożej obecności. Trzeba ją analogicznie traktować jak traktuje się obecność Chrystusa w Eucharystii (por. KO 21). Tymczasem, jak zauważa ks. J. Kudasiewicz, „nie wierzymy jeszcze w Pismo św. tak jak wierzymy w Eucharystię”<sup>15</sup>. Stały kontakt ze Słowem Bożym w *lectio divina* byłby dowodem, że kleryk, tak jak codziennie przystępuje do Stołu Eucharystycznego, tak samo codziennie odczuwa potrzebę zaspokożenia głodu Słowa Bożego. Ta „Komunia biblijna”, jak nazywa *lectio divina* o. A. Jankowski OSB, podobnie jak Komunia Eucharystyczna, stać się będzie dla seminarzystów nieustannym źródłem życia duchowego<sup>16</sup>. I choć liturgia pozostaje dla nich uprzywilejowanym miejscem przystępowania do Pisma św., *lectio divina* staje się przedłużeniem i zarazem przygotowaniem do liturgicznej proklamacji Słowa Bożego. Jest to dodatkowa racja, która uzasadnia potrzebę duchowego czytania Biblii w seminarium, aby Słowo Boże, zgodnie z pragnieniem Soboru Watykańskiego II, stawało się dla wiernych „utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (KO 21).

Obok tych racji związanych z formacją duchową alumnów, dalsze uzasadnienie potrzeby *lectio divina* w seminarium wynika z samego studium Pisma św. Dzisiaj podejmuje się z myślą, by coraz pełniej odkrywać bogactwa tekstu biblijnego, które wynikają z prawdy, że został napisany pod działaniem Ducha Bożego. Z tej racji Kościół żąda w Konstytucji *Dei Verbum*: „Pismo św. powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KO 12). W tym sformułowaniu podana została zasada ogólna wykładu Pisma św., która odkrywa na nowo konieczność poszukiwania jego duchowego sensu. Nie chodzi przy tym, by doszukiwać się go poza sensem dosłownym, lecz w jego wnętrzu, mając przy na uwadze jedność całej Biblii, żywą tradycję Kościoła i analogię wiary (KO 12).

Korzystając z metody historyczno-krytycznej, która strzeże przed dowolnością interpretacyjną tekstu, dochodzi się do samego wydarzenia. Ponieważ między nim a tekstem znajduje się pewien etap rozwoju, uwydatnia się już pewna perspektywa duchowa tekstu. Jego ukryte bogactwa i możliwości ukazują się jeszcze bardziej w „historii oddziaływania” (*Wirkungsgeschichte*)<sup>17</sup>. To wszystko pozwala na uwydatnienie całego bogactwa i głębi duchowej Pisma św., które staje się światłem dla wierzącego, przywołując go do przemiany i uświęcenia swego życia. Nie tracąc nic z naukowej rzetelności metody historycz-

<sup>15</sup> Wywyższyć Księgę, art. cyt., 78.

<sup>16</sup> Por. *Ciasna brama i wąska droga*, Poznań 1984, 191n.

<sup>17</sup> I. de la Potterie, *Czytanie Pisma świętego „w Duchu”: czy możliwe jest obecnie patrystyczne czytanie Biblii?*, Com (pol.) (1986) nr 3, s. 55n.; tenże, *L'ascolto nello Spirito: per una rinnovata comprensione „spirituale” della sacra Scrittura*, „Parola Spirito e Vita” 1 (1980) 20.



no-krytycznej, w dzisiejszym studium Biblii poszukuje się bardziej sensu duchowego tekstu, by nie tyle wyjaśniać go, co ukazywać zawarte w nim bogactwa duchowe. Ponieważ egzegeza otwiera się na taką interpretację, stwarza to odpowiedni klimat dla duchowej lektury Biblii. Dotyczy to szczególnie seminarium duchownego, gdzie wykształcenie biblijne ma służyć teologii, duchowości i życiu. Z tej przyczyny seminaryjne studium Pisma św., ukazując tekst na poziomie historyczno-literackim, musi uwzględnić jego najpełniejsze znaczenie teologiczne. Na bazie tak ukierunkowanego studium Biblii jawi się z całą ostrością potrzeba *lectio divina*, która służyłaby pogłębieniu odkrywanego wcześniej na wykładach sensu duchowego. Z drugiej zaś strony wprowadzenie *lectio divina* do formacji alumnów sprzyjałoby ich głębszemu, nie tylko czysto intelektualnemu, korzystaniu z seminaryjnych wykładów Pisma św.

Do przedstawionych racji, które uzasadniają potrzebę *lectio divina* w seminarium duchownym, trzeba dodać jeszcze racje pastoralne. Nie tylko samo studium Pisma św., ale jego stała lektura duchowa jest nieodzowna do umiłowania przez alumnów Słowa Bożego i nabycia umiejętności dzielenia się jego ogromnymi bogactwami z innymi, a w przyszłości z wiernymi, do których zostaną posłani jako kapłani (por. KO 25). Na zakończenie Konstytucji *Dei Verbum* Kościół wyraża życzenie, aby przez czytanie i studium Ksiąg świętych Słowo Boże szerzyło się i było wysławiane, a skarbiec Objawienia coraz więcej napełniał serca ludzkie. Na tej drodze widzi się także nowy bodziec do rozwoju życia duchowego wiernych (KO 26). Jest rzeczą oczywistą, że to pragnienie Kościoła nie zostanie nigdy w pełni zrealizowane jeżeli sami duszpasterze nie będą codziennie spotykać się z żywym Słowem Bożym. Jak bowiem ksiądz może innych nauczyć czytania Biblii, skoro dla niego ta Księga zesłała tylko do roli podręcznika katechetycznego, czy urzędowego tekstu liturgicznego Kościoła.

Tymczasem w dzisiejszym świecie jest ogromne zapotrzebowanie na żywe Słowo Boże, jakieś ogromne łaknienie Słowa Bożego. Znakiem tego jest mnożenie się w Kościele różnych wspólnot, w których Biblia staje się centrum formacyjnym, księgą modlitwy i rozważania. W parafiach powstają kręgi młodzieży i rodzin, które przynajmniej raz na tydzień czytają Pismo św. Z każdym dniem wzrasta w Kościele liczba mężczyzn i kobiet czytających i rozważających Biblię<sup>18</sup>. W tej sytuacji ksiądz będzie coraz częściej stawał w duszpasterstwie przed zadaniem pokierowania grupą pochylającą się nad tekstem świętym, będzie musiał czytać Biblię razem z nią. Tymczasem często widzi się, że kapłani stronią od ludzi łaknących Słowa Bożego, boją się ich, nie mają nic do zaproponowania. Kiedy dojdzie

<sup>18</sup> Por. T. Jelonek, *Posoborowa odnowa biblijna w duszpasterstwie*, RBL (1986) 477; J. E. M. Terra, art. cyt., 3.

do tego, że kapłan nie tylko będzie katechizował, sprawował Eucharystię i inne sakramenty, ale wspólnie z parafianami usiadzie, by czytać Biblię i modlić się nią. Choćby jednak nie widział siebie w tej roli, musi pamiętać, że skuteczność jego posługi Słowa sprawowanej na ambonie, w katechizacji czy w konfesjonale, zawsze zależy od jego wcześniejszego, osobistego spotkania się z żywym Słowem Bożym. Wspomniane racje pastoralne wymagają więc, aby alumni w swojej formacji seminaryjnej przekonali się do *lectio divina*, nauczyli się objaśniać Pismo św. i rozważać je nieustannie w swoim sercu.

Zwracając uwagę na konieczność prowadzenia przez alumnów pogłębionego życia wewnętrznego i modlitwy, na charakter studiów biblijnych i perspektywę przyszłej pracy kapłańskiej, uzasadniliśmy potrzebę *lectio divina* w seminarium duchownym. Wszystkie przedstawione racje, poparte oświadczeniami ostatniego Soboru, jednoznacznie przemawiają za tym, by praktyka duchowego czytania Pisma św. została bardziej doceniona w formacji alumnów seminarium duchownego.

#### 4. WPROWADZENIE I MIEJSCE *LECTIO DIVINA* W BIBLIJNEJ FORMACJI ALUMNÓW

Mysząc o wykorzystaniu *lectio divina* dla pogłębienia formacji biblijnej alumnów, należałoby ją wprowadzić już do pierwszego roku studiów. Nie można poprzestać jedynie na zachęcie do indywidualnej lektury Biblii, do której szybko przekonują się zresztą sami studenci pod naciskiem wymagań stawianych przez wykładowców Pisma św. Nie wystarczy też poinformować ich tylko, że w ramach czytania duchownego jeden kwadrans mają przeznaczyć na prywatną lekturę Biblii. Skoro czytanie to, zgodnie ze wskazaniem ostatniego Soboru, ma być *lectio divina*, wymaga specjalnego wprowadzenia.

Należy uwzględnić go już na kursie wstępnym, przed rozpoczęciem normalnych studiów seminaryjnych. Wprowadzić zakładamy, że zgłaszający się do seminarium mają już jakieś minimum wiedzy o Biblii, ale trzeba przyznać, że jest to wiedza sporadyczna, nieuporządkowana, bez solidnych podstaw. Dlatego też na kursie wstępnym wprowadza się w pewną ogólną znajomość Księgi Słowa Bożego. W ramach tego kursu powinno znaleźć się też wprowadzenie w *lectio divina*, zarówno od strony teoretycznej jak też i praktycznej. Nie wystarczy bowiem sama informacja o takim sposobie czytania Pisma św., ale trzeba pokazać go na konkretnym przykładzie. Jeżeli brakowałoby czasu na takie wprowadzenie w ramach kursu wstępnego, należałoby go przeprowadzić już na początku wykładów roku 1.

Po takim wprowadzeniu w *lectio divina* trzeba kontynuować tę praktykę równoległe do wykładów z historii zbawienia. One bowiem, ukazując historiozbowczy sposób patrzenia na Pismo św., pozwalają

zakosztować smaku bliskiego przedstawiania ze Słowem Bożym. Historia zbawienia jako przedmiot nauczania pozwala poznać zbawczy plan Boga, któremu „spodobało się w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury...” (KO 1). Z tej racji historia zbawienia, ukazując całość zbawczego planu, pomaga przeżyć bliskość Boga, który pochyla się nad człowiekiem; pomaga spotkać się z Chrystusem, który jest w pośrodku tego zbawczego planu Boga. Dzięki temu, studiując historię zbawienia, każdy czuje się osobiście włączonym w ten plan, staje się aktorem tego planu<sup>19</sup>.

Odkrycie tej prawdy poprzez wykłady historii zbawienia może zostać przeżyte i zaowocować w życiu dzięki *lectio divina*. Jeżeli wykładowca chce w tym pomóc alumnom to, ukazując historiozbawczy wątek Objawienia biblijnego, powinien podawać na bieżąco wykaz tych tekstów, które służyłyby w czasie *lectio divina* do odnajdowania siebie w planie zbawczym i stawiania się z dnia na dzień coraz lepszym „wykonawcą Słowa” (Jk 1, 22). Bardzo pożyteczną rzeczą byłoby podawanie do każdego tekstu także pewnych uwag praktycznych, dotyczących kolejnych etapów *lectio divina*, które właściwie ukierunkowałyby przebieg medytacji biblijnej<sup>20</sup>. Po omówieniu na wykładach jakiegoś etapu historii zbawienia warto byłoby podsumowywać indywidualne, duchowe czytanie wybranych tekstów poprzez wspólną celebrację Słowa Bożego w ramach nabożeństwa wieczornego. Jedynie takie całoroczne wprowadzanie alumnów roku I. w praktykę *lectio divina* może sprawić, że zajmie ona należne miejsce w ich dalszej formacji biblijnej.

Ponieważ przedmiotem wykładów biblijnych na roku II. są zagadnienia wprowadzające, teksty do *lectio divina* dla tej grupy alumnów mogłyby być dobierane pod tym kątem. Korzystniej jednak byłoby gdyby przedmiotem lektury była jedna księga, teksty liturgiczne dnia, czy teksty dobierane tematycznie według jakiegoś klucza. Ten ostatni sposób byłby szczególnie wskazany, gdyby ojcowie duchowni, przejmując kontrolę nad *lectio divina*, wciągali ją do realizacji programu duchowej formacji alumnów roku II. Ponieważ od roku III. wykłady obejmują już egzegezę Starego i Nowego Testamentu, otwierają tym samym przed studentami całe bogactwo Słowa Bożego i mogą być inspiracją do codziennego, indywidualnego wyboru tekstu na *lectio divina*. Zgodnie z praktyką seminaryjną najodpowiedniejszym czasem na medytację biblijną będzie nadal pierwszych 15 minut z czytania duchownego, albo kwadrans przed rozpoczęciem prywatnego studium. Choć tempo duchowego czytania nie powinno być mierzone zegar-

<sup>19</sup> Por. A. Jankowski, *Pismo święte kształtuje chrześcijanina*, „Znak” 13 (1961) 922n.

<sup>20</sup> Zob. S. A. Panimolle, *Un metodo moderno di „lectio divina”*, w: *Ascolto della parola*, dz. cyt., 249–266.

kiem, w praktyce radzi się, by *lectio divina* trwała co najmniej kwadrans, jeżeli ma być rzeczywiście spokojną refleksją i modlitwą<sup>21</sup>.

Kończąc tymi praktycznymi uwagami na temat wprowadzenia i miejsca *lectio divina* w formacji seminarystycznej, wypada życzyć, aby ożywienie tej praktyki przyczyniło się do jak największego ukochania przez alumnów Słowa Bożego, które potem głoszone z mocą w posłudze i życiu kapłańskim stawałoby się życiem całego ludu Bożego.

Przemysł

KS. STANISŁAW HAREZGA

<sup>21</sup> Zob. G. Martin, dz. cyt., 18—20.

Bogusław Dąbrowski

## PIECZĘĆ KRÓLEWSKIEGO SŁUGI

Od kilkunastu lat realizowany jest w Jordanii program mający na celu powierzchniowe przebadanie terenów wokół Madaby (znanej z mozaikowej mapy Palestyny z VI w. n.e.). Realizacji tego największego archeologicznego przedsięwzięcia w Jordanii podjęli się uczeni z Andrews University w Stanach Zjednoczonych. W ramach projektu prowadzi się także wykopaliska na szerszą skalę m. in. na Tell Hesban (biblijny Heszbon), gdzie odkryto sadzawkę być może opiewaną przez jerozolimskiego poetę w Pnp 7, 5. Po zakończeniu prac na Tell Hesban, w 1984 podjęto wykopaliska na Tell el-Umeiri. Jest to rozległy tell w Jordanii, dotychczas nie badany przez archeologów.

Wzgórze leży około 15 km na południe od Ammanu, czyli przy południowej granicy biblijnego królestwa Ammonitów. Starożytna nazwa tego miejsca nie jest znana, lecz niektórzy badacze przypuszczają, że chodzi o Abel-Keramim (Sdz 11, 33).

Najważniejszym znaleziskiem pierwszego sezonu (lato 1984), a — jak później podawano — jednym z najważniejszych znalezisk archeologicznych ostatnich kilku lat, był odcisk pieczęci należącej do sługi ammonickiego króla Baalisa wspomnianego w Jr 40, 14.

Nieczęsto się zdarza potwierdzenie historyczności jakiejś postaci biblijnej, jest to zawsze znaczącym wydarzeniem poruszającym nie tylko grono uczonych, ale i opinię publiczną.

## GRUDKA WYSUSZONEJ ZIEMI

Na tellu trwała właśnie normalna, żmudna praca, gdy jeden z pracowników, przesiewając ziemię ze swojego sektora, spostrzegł małą wysuszoną grudkę stożkowatego kształtu. Na szczęście zainteresował